

Péter Pátrovics¹

Uniwersytet im. Loránda Eötvösa (ELTE) w Budapeszcie

DOI: <https://doi.org/10.26881/jsr.2022.17.14>

ŚLADAMI WĘGIERSKIEGO MNICHA PO KRAKOWIE. O JEDNYM MAŁO ZNANYM SEGMENTCIE STOSUNKÓW POLSKO-WĘGIERSKICH

*Non sibi, sed gregi*²

Historia literatury niewiele wie o życiu Pelbárta³. Wiemy, że urodził się on w 1440 r. w Temeszwarze (Temesvár, dzisiaj: Timișoara, Rumunia), a przynajmniej w jego pobliżu, ponieważ w ówczesnym nadawaniu nazwisk powszechnym zwyczajem było nazywanie pobliskiego, znaczniejszego miejsca pochodzenia, stąd łacińska forma *Pelbartus de Themeswar*, jak sam Pelbárt pisał. Moglibyśmy jednak powiedzieć, że w jego przypadku ważne są nie tyle pewne momenty jego życia, ile raczej same utwory, które stworzył dla współczesnych i pozostawił dla potomnych. W związku z nimi Kovács zauważa, że „jego utwory przez kilka pokoleń należały do najczęściej publikowanych i czytanych książek w całej ówczesnej Europie” (Kovács 1982, s. 413). Nic więc dziwnego, że badaniem i interpretacją jednej czy drugiej książki Pelbárta lub prezentacją jego dorobku literackiego jako całości zajmuje się stosunkowo wiele prac (Szilárdy 1880;

¹ patrovics.peter@btk.elte.hu, <https://orcid.org/0000-0002-4226-3576>

² Łac. ‘Nie sobie, a zborowi’.

³ Według danych miał na imię *Paulus*, więc *Pawel* (węg. *Pál*) (Kovács 1982). O jego monarszym imieniu *Pelbárt* wiemy tylko tyle, że on sam nie zawsze pisał je konsekwentnie. We wczesnych zapisach spotykamy je w postaci *Pelbartus de Themeswar*, ale później pojawia się również wersja *Pelivartus* oraz *Pilibart*. Chociaż według księgi imion imię *Pelbárt* jest węgierską wersją łacińskiego *Privartus* (Pálfy 1998, s. 117), to jego źródła prawdopodobnie należy doszukać się w języku niemieckim. Być może najbliższa oryginalnej niemieckiej formie (*Willibord*) jest forma *Pilibart*. *Willibord* to imię pochodzenia staro-wysoko-niemieckiego, należące do grupy tzw. pseudonimów. Pod względem struktury jest to kompozycja składająca się z jednej strony ze staro-wysoko-niemieckiego słowa *wille* (por. st.ang. *willa*) ‘wola’, ‘chęć’, a z drugiej – ze słowa *brord* (por. st.ang. *brord*) ‘lanca’, ‘oszczep’. W dobie staro-wysoko-niemieckiej używano wielu podobnych imion, np. *Willibald*, *Willibrand*, *Willibert* (Seibicke 1991, s. 257). Wyjaśnieniem kilku wersji imienia może być to, że mogło ono brzmieć obco na ówczesnych Węgrzech, chociaż należy zaznaczyć, że w tamtych czasach wcale nie było to rzadkie imię (Kovács 1982).

Horváth 1931; Bognár 1960; Szalay 1977, s. 68–80). Z okazji obchodzonej w 2004 r. pięćsetnej rocznicy śmierci Pelbárta ich liczba wzrosła jeszcze bardziej (Berhidai, Kedves 2006).

Teraz jednak nie interesują nas dorobek literacki ani niektóre konkretne utwory tego uczonego człowieka, ale raczej jego relacje z polskim miastem królewskim – Krakowem. Jest kilka powodów, dla których wybraliśmy ten temat. Po pierwsze, przedstawienie dorobku literackiego Pelbárta wykraczałoby daleko poza ramy niniejszego artykułu, nie wnosząc przy tym żadnego *novum*; po drugie, istotny jest fakt, że prawie trzynastoletni pobyt Pelbárta w Krakowie mógł być jego pierwszym decydującym doświadczeniem i, oprócz późniejszego wyzdrowienia z zarazy, z pewnością miało fundamentalny wpływ na dalsze życie młodego mnicha. Dodajmy jeszcze, że Pelbárt włączył się do węgierskiego życia kościelnego i literackiego dopiero po powrocie z Krakowa, jak wskazuje na to Szalay (1997, s. 68). Nietrudno więc zauważyć, że Pelbárt był w stanie stać się pisarzem i wybitnym kaznodzieją tylko dzięki doświadczeniom w Krakowie i wiedzy zdobytej na Uniwersytecie Krakowskim lub w Akademii Krakowskiej, jak tę instytucję wówczas nazywano. Powstaje zatem pytanie: co dokładnie wiemy – co w ogóle można wiedzieć – o jego latach spędzonych w Krakowie? W niniejszym artykule próbujemy znaleźć odpowiedź na to pytanie, powołując się na niektóre prace badaczy węgiersko-polskich stosunków historycznych.

Informacje o pobycie Pelbárta w Krakowie można znaleźć nie tylko w redagowanej przez Klaniczaiego *Historii literatury węgierskiej* (Klaniczai 1964, s. 139), ale także w *Węgierskim leksykonie biograficznym* (Kenyeres 1982, t. 2, s. 842) oraz w pracach Kovácsa (1982) i Szinyeiego (1905, s. 720–721). Na podstawie zawartych w nich danych można z całą pewnością stwierdzić, że pierwszą godną uwagi datą w życiu Pelbárta był rok 1458, kiedy to jego ojciec, niejaki *Ladislaus* (węg. *László*, odp. pol. *Władysław* a. *Ladyśław*), wysłał go na studia do Krakowa. Powyższe dane pochodzą z listy żaków⁴ przyjętych na Akademię Krakowską, która zawiera imiona żaków (studentów), ich miejsce urodzenia, a czasem i miejsce stałego zamieszkania. Kolejność danych jest następująca: imię, patronimikum (imię ojcowskie), miejsce urodzenia, miejsce stałego zamieszkania.

Pelbárt figuruje na liście imiennej jako Pelbartus Ladislai de Temeswar⁵. Wiemy, że był on piątym z 24 towarzyszy na uniwersytecie, który otrzymał

⁴ Dzisiaj lista ta (*Meticæ studiosorum, Prima pars I., II.*) jest przechowywana w rękopisie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

⁵ Warto zaznaczyć, że kilku węgierskich studentów pochodzących z Temeszwaru studiowało na Uniwersytecie Krakowskim w okresie po powrocie Pelbárta do domu. Nazwa Temeszwaru (węg. *Temesvár*) czasami pojawia się na liście w postaci *Themaswar*, *Themesvar* i *Themesfar*. Jeden rozdział pracy M. Rekettyés traktuje o węgierskich studentach studiujących w Krakowie (zob. Rekettyés 1999, s. 111–138). Rozdział ten dostarcza również wielu danych, ale nie zawiera imienia Pelbárta, ponieważ Rekettyés

stopień tzw. bursztynowego wieńca (tj. stopień naukowy) 17 grudnia 1463 r. Wręczenie dyplomów odbyło się z pewnością w bardzo uroczystej atmosferze, chyba w Collegium Maius⁶ przy ul. św. Anny 8-10.

Pelbárt wrócił z Krakowa w 1471 r. już jako franciszkanin. Mamy jednak sprzeczne dane na temat tego, kiedy wstąpił do zakonu franciszkanów: według Szinnyeiego (1905, s. 720) dopiero po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego, Kovács (1982) natomiast uważa, że Pelbárt „prawdopodobnie” był już członkiem zakonu franciszkanów na początku swoich studiów uniwersyteckich. Danych na ten temat (lub na temat pobytu Pelbárta w Krakowie) na próżno poszukuje się w większości prac poświęconych polsko-węgierskim stosunkom kulturowym i historycznym. Książka Csaplárósa (1983) traktuje o innych epokach i osobach; tom studiów opublikowany w 2003 r. również nie wspomina o Pelbárcie (Nagy, Ábrán 2003), a zbiór wspomnień o Krakowie słynnego węgierskiego historyka-polonisty, Árona Petnekiego (2019), pt. *Krakkót látni – és megírni. Krakkó magyar szemmel [Kraków zobaczyć – i napisać. Kraków w oczach Węgrów]* opisuje tylko XIX-wieczny Kraków. Wyjątek stanowi jedynie praca doktorska Doroty Várnai, w której pokrótce opisano najważniejsze etapy życia Pelbárta. Autorka pisze m.in., że:

Jednym z najsłynniejszych studentów węgierskich krakowskiej uczelni był Pelbart z Temeszwaru (Temesvári Pelbárt, 1440–1504). Przybył on do Krakowa w 1458 roku, a na Węgry wrócił w 1471 roku jako doktor teologii. Zbiory jego kazań (najsłynniejsze z nich: *Stellarium coronae Mariae Virginis i Pomerium sermonum*) znane były w całej Europie i wydawano je w Strasburgu, Hagenau, w Wenecji i w Paryżu (Várnai 2019, s. 30).

Dobrze byłoby jednak wiedzieć, jak wyglądał Kraków w czasach Pelbárta, którądy Pelbárt chodził, co widział, jakie życie mógł prowadzić jako węgierski

omawia późniejszy okres. Powołuje się ona na *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis* wydany przez A. Chmiela w Krakowie w 1892 r., który zawiera tylko imiona i nazwiska osób zapisanych *ab anno 1490 ad annum 1551*, tj. od 1490 do 1551 r. Chociaż liczby różnią się w zależności od autora, to chyba możemy uwierzyć Dąbrowskiemu, który twierdzi, że od 1440 do 1551 r., co w dużej mierze obejmuje okres pobytu Pelbárta w Krakowie, Uniwersytet Krakowski miał łącznie ok. 3500 (!) studentów węgierskich. Rekettyés (1999, s.117) podaje liczbę nieco mniejszą, pisząc dokładnie o 3342 osobach.

⁶ Collegium Maius, założone w 1400 r. przez Władysława Jagiełłę, oznacza po polsku ‘większe kolegium’, ponieważ było ono na skalę średniowieczną naprawdę duże. Znajdowały się w nim nie tylko sale wykładowe, ale także mieszkania profesorów. Budynek jest użytkowany do dziś, organizuje się tu odświętne rady uniwersyteckie i ważne uroczystości, a także mieści się w nim Muzeum Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako że jego dziedziniec jest rzadkim przykładem środkowoeuropejskiej architektury renesansowej, jego ilustracje można znaleźć w wielu podręcznikach historii sztuki (Petneki 2001, s. 129).

żak studiujący na wydziale teologicznym Akademii Krakowskiej. Aby dowiedzieć się tego wszystkiego, dysponujemy danymi źródłowymi, na podstawie których przynajmniej ze względną dokładnością można zrekonstruować dalsze wydarzenia pobytu Pelbárta w Krakowie oraz ówczesny widok miasta.

Należy jeszcze dodać, że pobyt Pelbárta w Krakowie przypada na XV wiek, który był dla miasta „szczęśliwym stuleciem” (łac. *felix saeculum Cracoviae*). Piętnaste stulecie było dla Krakowa wiekiem szczęśliwym nie tylko w sferze życia religijnego i nie tylko dlatego, że tu rezydowali potężny władca i wpływowy biskup oraz działał sławny uniwersytet. Samo miasto, a z nim i jego mieszczanstwo, zyskiwało na znaczeniu i zasobności (Małecki 2019, s. 87).

Można śmiało twierdzić, że Pelbárt często był na wspomnianej już powyżej ul. św. Anny 8-10 i stanął w ścianach słynnego gmachu nie tylko podczas uroczystej ceremonii wręczenia dyplomów, ponieważ wiemy, że w Collegium Maius działały wydziały: humanistyczny, teologiczny, a od 1450 r. nawet medyczny (Petneki 2001, s. 128).

Pelbárt jako węgierski żak Akademii Krakowskiej był prawdopodobnie mieszkańcem Bursy Węgierskiej (*Bursa Hungarorum*)⁷, nie ma jednak wiarygodnych danych o tym, w jakim dokładnie charakterze. Zapewne spędził on sporo czasu w budynku na ul. Brackiej 5-7, na którego parterze obecnie znajduje się restauracja, ponieważ była tu kiedyś Bursa Węgierska. Jednakże dzisiejsze wypłowiałe żółtobrazowe mury i klasycystyczne okna nie bardzo przypominają pierwotną budowlę, bursa została bowiem prawie doszczętnie zniszczona podczas wielkiego pożaru w 1850 r. i zachowało się tylko niewiele jej średniowiecznych części. Dlatego jest pewne, że gdy Pelbárt wszedł do drzwi bursy, nie został powitany widokiem, z którym spotyka się dzisiejszy gość. Wiemy też, że wyposażenie Bursy Węgierskiej, w przeciwieństwie do innych burs⁸, było bardzo

⁷ W Krakowie stare akademiki wciąż nazywane są bursami. To słowo pochodzenia łacińskiego najpierw odnosiło się do portfela, worka z pieniędzmi, jak w niektórych językach i dzisiaj (por. niem. *Geldbörse*, wł. *borsa*), w innych zaś później zaczęło nabierać znaczenia giełdy (por. węg. *börze*, ros. *биржа*). W średniowieczu w języku polskim zaczęto tak nazywać wspólnoty żakowskie (studenckie) żyjące za pieniądze wspólne lub fundacyjne. Z czasem nazwę tę przeniesiono na sam budynek, w którym mieszkali żacy, tj. studenci. W Krakowie istniały bursy nie tylko dla Węgrów, lecz także dla filozofów, biedniejszych studentów (głównie litewskich i ruskich), Niemców, Czechów, medyków i studentów prawa.

⁸ Bursy były jednakowo skonstruowane i uregulowane. Mieszkańcy zostali podzieleni na serwitorów, gracjalistów i extraneusów. Serwitorzy służyli profesorom, za co otrzymali mieszkanie i posiłki. Gracjalistom przydzielono tylko mieszkanie, a extraneusi byli już absolwentami, magistrami (dzisiaj nazwalibyśmy ich asystentami). Na pierwszym piętrze wybudowano kaplicę, a tu były także małe pokoje gęsto zastawione łóżkami. Na parterze znajdowała się kuchnia (Petneki 2001, s. 130).

proste i ubogie (zob. Estreicher 1971, s. 61), co doskonale odpowiadało franciszkańskiemu stylowi życia. Ponieważ brak miejsca nie dawał możliwości wybudowania osobnej kaplicy w bursie, Węgrzy, a wśród nich na pewno i Pelbárt, chodzili na modlitwę do węgierskiej kaplicy pobliskiego kościoła franciszkanów. Tak więc Pelbárt bardzo często mógł odbywać niezbyt długą drogę z bursy na Brackiej do Collegium Maius na ul. św. Anny, a chodząc po śródmieściu Krakowa w swoim franciszkańskim habicie (a może dopiero w todze⁹) i przechodząc obok Rynku Głównego, widział różne budynki, wśród nich i takie, których dzisiaj już nie ma lub z których zachowały się tylko fragmenty. Przedstawmy je teraz po kolei.

Być może pierwszym budynkiem, który Pelbárt zobaczył, gdy doszedł do rynku od ul. Brackiej, był mały kościółek św. Wojciecha. Ale Pelbárt mógł zobaczyć ten budynek sakralny dopiero w jego starej, gotyckiej formie. Kościółek został wzniesiony na Rynku Głównym dokładnie w miejscu, w którym według tradycji św. Wojciech wygłaszał kazania. Dziś wciąż można oglądać fundamenty tego starego kościoła przez szkło, głęboko poniżej poziomu gruntu, tj. poziomowi dzisiejszego Rynku Głównego. Pelbárt mógł widzieć i gotycki ratusz stojący na południowo-zachodniej stronie Rynku, po raz pierwszy wspomniany w dokumentach z 1316 r. (dziś pozostała po nim tylko wieża ratuszowa, gdyż sam ratusz został zburzony na początku XIX w.). Ponieważ budowa gotyckiego ratusza została ukończona ok. 1452 r., Pelbárt mógł zobaczyć budynek w stanie już całkowicie wykończonym. Sukiennic, które były ośrodkiem handlu ówczesnego Krakowa, Pelbárt z pewnością nie mógł widzieć w ich dzisiejszej renesansowej formie. Podczas jego pobytu w Krakowie stała tam tylko gotycka hala targowa, która jednak spłonęła w 1555 r. – i dopiero potem rozpoczęła się odbudowa hali w stylu renesansowym.

Pelbárt mógł minąć Kamienicę Morsztynowską pod nrem 16 (w której obecnie działa Restauracja Wierzynek), Kamienicę Hetmańską, a być może i Kamienicę Kromerowską. Większość tych budowli w jego czasach wyglądała jednak zupełnie inaczej niż dzisiaj; chociaż Kamienicę Morsztynowską zbudowano w XV w., swój obecny wygląd zawdzięcza ona bowiem głównie przebudowie z początku XIX w., a Kamienica Kromerowska, która powstała w XIV w., również była kilkakrotnie przebudowywana w kolejnych stuleciach. Z Kamienicy Kromerowskiej w oryginalnym stanie zachowała się jedynie gotycka piwnica, i chociaż istnieją wiarygodne źródła mówiące o tym, że w XVII w. sprzedawano w niej wino węgierskie (zob. Chmiel 1939–1947, s. 240), to czy wino sprzedawano tam już i w XV w. – a jeśli tak, to czy Pelbárt wstąpił tu na lampkę dobrego „węgryzyna” – można się tylko domyślać. Pewne jest jednak, że w pałacu Pod Baranami, stojącym na rogu

⁹ Na mocy dekretu uniwersytetu z 1415 r. studenci, nawet ci najbiedniejsi, byli zobowiązani do stawiania się w togach w miejscach publicznych. Zarządzenie dotyczące ubioru zostało ogłoszone przez seniorów w każdej bursie.

ul. św. Anny i Rynku Głównego, działała w średniowieczu gospoda, na której dziedzińcu trzymano na sprzedaż jagnięta (stąd nazwa). Pałac ten miał również wykuty w kamieniu element dekoracyjny przedstawiający dwa baranki z jedną głową. Pelbárt też musiał wielokrotnie przechodzić obok tego pałacu, idąc w kierunku ul. św. Anny, być może nawet bywał tu czasem jako gość. Tak czy inaczej, z pewnością nie widział pałacu stojącego tu dziś, lecz jedynie stary gotycki budynek, który został przebudowany na przełomie XVI i XVII w.

Nie było jeszcze mowy o kościele Mariackim znajdującym się na drugim końcu Rynku Głównego, oficjalnie znanym jako kościół Wniebowzięcia NMP, który w średniowieczu funkcjonował jako kościół parafialny śródmieścia Krakowa. Został on wzniesiony w stylu gotyckim w latach 1221–1222 na miejscu wcześniejszego kościoła romańskiego. Sanktuarium kościoła wybudowano w latach 1290–1320, jego nawę główną – w latach 1392–1397, wreszcie jego kaplice boczne – w latach 1435–1446. Skoro, jak wiemy, Pelbárt przybył do Krakowa w 1458 r., kościół Mariacki, w którym chyba często się modlił, musiał zastać w stanie już całkowicie skończonym (zaznaczmy, że od tego czasu wygląd kościoła niewiele się zmienił). Jednakże Pelbárt nie miał jeszcze okazji podziwiać słynnego ołtarza Wita Stwosza, gdyż mistrz zaczął nad nim prace dopiero w 1474 r., kiedy Pelbárta już od 3 lat nie było w Krakowie. Mógł natomiast usłyszeć dźwięk trąbki wciąż wciągą rozbrzmiewający z wieży kościoła Mariackiego co godzinę, nazwany polskim słowem zapożyczonym z języka węgierskiego jako *hejnał*, o którym pierwsze wieści pochodzą z 1392 r.¹⁰

Pewne jest, że Pelbárt odwiedził założony w 1237 r. klasztor franciszkanów, znajdujący się między Rynkiem Głównym a Wawelem, i sąsiadujący z nim kościół, w którym spoczywają prochy bł. Salomei, klaryski pochowanej tu w roku 1268. Być może zatrzymywał się także w refektarzu franciszkańskim, który w XV-wiecznym Krakowie uchodził za bardzo reprezentacyjną salę, a może nieraz spacerował po krużganku klasztoru pod gotyckimi arkadami, oglądając freski przedstawiające sławnych biskupów. Do dziś można tu zobaczyć najstarszy fresk przedstawiający św. Stanisława, pierwszego polskiego biskupa męczennika.

Również bardzo prawdopodobne jest to, że Pelbárt był gościem klasztoru założonego przez jego brata zakonnego, Jana Kapistrana (Giovanni da Capestrano) ku czci św. Bernardyna ze Sieny w 1453 r. Chociaż Kazimierz IV chciał zaofiarować klasztorowi najpierw teren przy kościele św. Krzyża znajdujący się poza murami miasta, to Kapistran wybrał tę część Stradomia pod Zamkiem Królewskim, która mu się bardziej podobała. Tu więc wzniesiono pierwszy kościół drewniany, a następnie, z pomocą Krakowian, klasztor, który w XVII w. dalej rozbudowano. Dziś jednak można obejrzeć tylko nowo wybudowany zespół budynków stojący na jego miejscu, gdyż oryginalny klasztor został doszczętnie zniszczony podczas

¹⁰ Więcej o historii hejnału – zob. Petneki 2001, s. 92–93.

potopu szwedzkiego, w 1656 r. Jeśli można wierzyć Szinnyeiemu, który twierdzi, że Pelbárt wstąpił do zakonu franciszkanów dopiero po uzyskaniu stopnia naukowego, to chyba nie będzie przesadą przypuszczenie, że mógł być mieszkańcem tego lub wspomnianego wyżej klasztoru przy ul. Franciszkańskiej.

Wiemy, że Kapistran wygłaszał kazania w Krakowie i że te kazania, odbywające się na Rynku, a zimą w kościele Mariackim, były słuchane przez masy. Pelbárt nie miał jednak okazji słuchać kazań Kapistrana w Krakowie, gdyż ten opuścił miasto 14 maja 1454 r. i pojechał do Wrocławia, prawie cztery lata przed przyjazdem węgierskiego żaka (Petneki 2003, s. 166).

Należy jeszcze pokrótce opowiedzieć o innym zespole budowli, który Pelbárt musiał widzieć – a jest nim Katedra i Zamek Królewski na Wawelu. Obie budowle stały już w czasach Pelbárta, gdyż katedra wawelska była już od 1320. miejscem koronacji królów polskich. Pelbárt, wszedłszy do katedry, być może uklęknął przed ołtarzem św. Stanisława, o którym źródła kapitulne wspominają już w 1372 r. Mógł także zwiedzić groby królewskie, np. Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego, które zresztą wykonano na Węgrzech z czerwonego marmuru pochodzącego z Gór Gerecse. Jeżeli natomiast chodzi o Zamek Królewski czy o piękny dziedziniec zamkowy, Pelbárt nie mógł jeszcze zobaczyć ich w dzisiejszej formie, ozdobionej renesansowymi arkadami. Mógł jedynie poznać średniowieczny (przedrekonstrukcyjny) stan Zamku Królewskiego (o ile w owym czasie w ogóle istniała możliwość jego poznania). Pelbárt wrócił na Węgry z Krakowa w 1471 r. Następnie (w 1487 r.) wykładał teologię w klasztorze franciszkanów w Budzie. Jego słynny uczeń i brat zakonny Osvát Laskai, który dokończył czwartego (i ostatniego) tomu *Aureum Rosarium Theologiae*, studiował nie w Krakowie, ale w Wiedniu.

Na koniec warto zauważyć, że być może w wypadku Osváta – podobnie jak w przypadku Pelbárta – też przydałoby się dowiedzieć, jak wyglądał ówczesny Wiedeń, którą Osvát mógł chodzić, co mógł widzieć. Niemniej to już inny temat, który wymaga dalszych szczegółowych badań.

Bibliografia

Berhidai P., Kedves I. (red.) (2006), *Emlékkönyv Temesvári Pelbárt halálának 500. évfordulója alkalmából (1504-2004)*, Esztergom.

Bognár A. (1960), *Temesvári Pelbárt*, Budapest.

Chmiel A. (1939–1947), *Szkice krakowskie*, „Biblioteka Krakowska” nr 100, Kraków.

Csapláros I. (1983), *Fejezetek a magyar-lengyel irodalmi kapcsolatok történetéből*, Budapest.

- Estreicher K. (1971), *Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dzieje, obyczaje, zbiory*, Warszawa.
- Horváth J. (1931), *A magyar irodalmi műveltség kezdetei*, Budapest.
- Kenyeres Á. (red.) (1982), *Magyar életrajzi lexikon*, t. 2: L–Z, Budapest.
- Klanczai T. (red.) (1964), *A magyar irodalom története*, t. 1, Budapest.
- Kovács S. (1982), *Temesvári Pelbárt válogatott írásai*, Budapest.
- Małecki M.J. (2019), *Historia Krakowa dla każdego*, Kraków.
- Nagy A., Ábrán L. (red.) (2003), *Magyar – lengyel történelmi kapcsolatok a X–XVI. században*, Budapest.
- Pálffy G. (1998), *Utónévkönyv*, Budapest.
- Petneki Á. (2001), *Krakkó. Magyarok nyomában külföldön*, Budapest.
- Petneki Á. (2003), *Krakkó és a középkori magyar művelődés történeti kapcsolataiból*, w: *Magyar – lengyel történelmi kapcsolatok a X–XVI. században*, szerk. A. Nagy, L. Ábrán, Budapest.
- Petneki Á. (2019), *Krakkót látni – és megírni. Krakkó magyar szemmel. XIX. Század*, Budapest.
- Reketyés M. (1999), *Stosunki polityczne i kulturalne polsko-węgierskie za Władysława Jagiellończyka*, Wrocław.
- Seibicke W. (1991), *Vornamen*, Frankfurt am Main.
- Szalay K. (1997), *Skolasztika és szatíra. Temesvári Pelbárt*, w: *Kortárs* 41. évf. 9. sz., Budapest.
- Szilárdy, Á. (1880), *Temesvári Pelbárt élete és munkái*, Budapest.
- Szinnyi J. (1905), *Magyar írók élete és munkái*, X. Hornyánszky Viktor Könyvkereskedése, Budapest.
- Várnai D. (2019), *Wokół polskiej i węgierskiej literatury epoki renesansu*, Budapest.

Streszczenie

Śladami węgierskiego mnicha po Krakowie.

O jednym mało znanym segmencie stosunków polsko-węgierskich

Niniejszy artykuł omawia krakowski pobyt Pelbarta z Temeszwaru (Temesvári Pelbárt), wybitnego kaznodziei i pisarza kościelnego średniowiecznej literatury węgierskiej. Z jednej strony autor próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, jaką rolę odegrał Kraków w życiu Pelbarta, z drugiej stara się zrekonstruować widok średniowiecznego Krakowa, poprzez szczegółowe przyjrzenie się wszystkim budynkom i miejscom, które Pelbárt mógł zobaczyć i odwiedzić podczas swego pobytu.

Słowa kluczowe: Pelbárt z Temeszwaru, węgierscy franciszkanie, pisarze kościelni, średniowieczny Kraków, średniowieczna literatura

Summary

**In the footsteps of a Hungarian monk in Cracow.
About one little known segment of Polish – Hungarian relations**

The present paper discusses the Cracow stay of Pelbartus de Themeswar, an outstanding preacher and religious writer of medieval Hungarian literature in Latin. On the one hand, the author seeks an answer to the question of what role Cracow played in Pelbartus' life, on the other, he attempts to reconstruct the view of medieval Cracow by taking a detailed look at all the buildings and places that Pelbartus could see and visit during his stay.

Keywords: Pelbartus de Themeswar, Hungarian Franciscans, religious writers, medieval Cracow, medieval literature